

# Organek, Głupi ja

Głupi ja, głupi ja, jej chłop  
Nie głupia ona nie, nie głupia diabli miot, nie głupia  
Ojciec dał, pieniędzy dał co miał  
Pomiędzy niebem, piekłem, ziemią ojciec dał

W śmiertelnej pościeli leżał do niedzieli  
Aż na łóżku wstał i kazał przyjść, i mówi:  
Masz tu synku masz, co mam ci dam do miasta  
Jedź tam żonę znajdź i nie bądź sam i dobrze  
Dobrze mówił zaraz potem zmówił ksiądz pacierze  
Niechaj pokój będzie z nim, niech będzie  
Niech już będzie, co ma być, to będzie  
I kapotę zdjąłem i splunąłem w tył na szczęście

Głupi ja, głupi ja jej chłop  
Nie głupia ona, nie, nie głupia diabli miot, nie głupia  
Głupi ja, głupi ja jej chłop  
Nie głupia ona, nie, nie głupia diabli miot

O nieszczęście, o nieszczęście miałem, gdy spotkałem  
Ją nareszcie najpiękniejszą w mieście  
Głupi ja, głupi ja jej chłop  
Nie głupia ona nie, nie, głupia diabli miot

Tych pieniędzy było mało jędzy  
Cała miłość się skończyła, poszła w czort  
Pókim miał pieniędzy to nie był nędzy  
Tylko wino, baba, diabli miot z tej jędzy  
Cała miłość warta tych pieniędzy,  
Co mój ojciec z nędzy, z ciała, z potu, z łez  
Takie życie, ile włożysz tyle potem masz położysz to na wadze i wiesz

Głupi ja, głupi ja jej chłop  
Nie głupia ona, nie, nie głupia diabli miot, nie głupia  
Głupi ja, głupi ja jej chłop  
Nie głupia ona, nie, nie głupia diabli miot, eee!